

DOI 10.4467/2543733XSSB.19.007.11406

DARIUSZ RAŚ,  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

MARTA WOŹNIAK  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## INSPIRACJE KRAKOWSKIEJ PRASY KATOLICKIEJ W DOBIE ODZYSKIWANIA NIEPODLEGŁOŚCI I W POCZĄTKACH II RZECZPOSPOLITEJ

**The Inspirations of the Cracovian Catholic Press  
in the Age of Regaining Independence  
and at the Beginning of the Second Polish Republic**

### Summary

The Cracovian Catholic press was thriving in the years of Poland's regaining independence as well as at the beginning of the Second Polish Republic. In this period, 81 writings were published in Krakow and in the diocese, which were characterized by the wealth of the form, the content and the trends. However, its problem was the very low publishing activity of the parishes.

The general directions of the inspirations of the Cracovian Catholic press closely relate to church, education, social and political life, as well as, independence. An important role in its progress was played by the leaders-mentors, among them Prince Bishop Adam Stefan Sapieha and Dr. Ferdynand Machay, editor-in-chief of the "Dzwon Niedzielny" can be found.

Our analysis of this problem was derived from the achievements of the classical approaches. Due to the method which was used in the scrutiny of the content, numerous data concerning the analyzed contexts could have been found.

**Keywords:** Krakow, catholic press, Second Polish Republic, inspirations, Adam Stefan Sapieha, Ferdynand Machay

**Słowa kluczowe:** Kraków, prasa katolicka, II Rzeczpospolita, inspiracje, Adam Stefan Sapieha, Ferdynand Machay



## Wstęp

Inspiracja to potocznie natchnienie, zapal twórczy, pozytywny wpływ przywódczy lub nawet pewna sugestia do działania. Prawo odróżnia, wydaje się niezbyt precyzyjnie, inspirację od motywacji, jednak już w dziedzinie marketingu współcześnie dosyć precyzyjnie wskazuje się różnicę pomiędzy tym dwoma pojęciami. Inspiracja przychodzi przeważnie z zewnątrz, od przełożonego lub innego uczestnika procesu twórczego na poziomie działania ludzkiego. Inspiracja to również sztuka animacji ludzi do tworzenia, pomaganie im w osiąganiu celu wysokich lotów. W teź dychotomii pojęciowej motywacja pochodzi z wewnątrz. Motywacja to raczej własna siła napędowa. Lider prasowy starał się więc inspirować, zapalać nowymi ideami, wysyłać impulsy, organizować podstawy ekonomiczne, kreować tytuły, redaktorów i sukces prasowy. Dlatego warto zadać pytania o inspiracje, osobowości prasy krakowskiej w jej kręgu katolickim w dobie odzyskiwania niepodległości i w początkach dwudziestolecia międzywojennego w Krakowie. Kim byli jej liderzy, animatorzy? Jakie główne wydawnictwa potrzeba wzmiankować, aby rozpoznać temat prasy krakowskiej i katolickiej w czasie odzyskiwania suwerenności państwowej?

Należy dołączyć do powyższej listy pytanie o sprawczy wpływ liderów i prasy katolickiej w kontekście budzenia do akcji niepodległościowej. Kraków był przecież sporym ośrodkiem aktywności intelektualnej, rodzące się tutaj idee nie pozostawały bez wpływu na Galicję i kraj, i to tutaj, w Krakowie zwykło się odnajdywać początek działań prowadzących do militarnego samowyzwolenia Polaków z zaborczych więzów. Analiza będzie miała, ze względu na przyjętą metodę, nieco wyrywkowy i szczupły charakter, ale mamy nadzieję, że przybliży w znaczącym stopniu wzmiankowane wyżej konteksty badawcze.

## 1. Czytelność prasy w kontekście analfabetyzmu

Istotną i podstawową kwestią, którą należy na początku rozważyć, jest ogólny poziom wykształcenia ludności polskiej i innych narodowości, które objąć miała i w konsekwencji objęła granicami II Rzeczypospolita. Czytelnikiem mógł bowiem zostać tylko ten, kto czytać potrafił. Dane ze spisu ludności w 1921 r. niestety nie napawają optymizmem. Wykazały one, że w ówczesnej Polsce

osoby nie potrafiące czytać (i tym samym pisać) stanowiły 33,1% ogółu ludności w wieku 10 lat i więcej. Udział osób potrafiących przynajmniej czytać („wykształconych”) kształtował się na poziomie 62,4%. Dziesięć lat później, według spisu z 1931 roku, odsetek osób deklarujących brak umiejętności czytania i pisania był niższy i wynosił przeciętnie w kraju 23,1% (w tym na obszarze objętym spisem w 1921 roku – 23,9%), a odsetek osób potrafiących przynajmniej czytać („wykształconych”) – 76,6% (w tym na obszarze objętym spisem w 1921 roku – 75,8%). Zatem w okresie międzyspisywom odsetek osób wykształconych wzrósł o ponad 13%<sup>1</sup>.

Rodzi się tym samym konstatacja, która daje do myślenia: edukacja podnosiła stopniowo poziom oświaty w Polsce międzywojennej z poważnej zapaści. Zaborcy nie dbali

---

<sup>1</sup> P. Stańczyk, *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, Społeczeństwo i Ekonomia, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, 1(5)/2016, s. 11.

zbytnio o poddanych na podbitych terytoriach. Jednak co ciekawe, współczynnik analfabetyzmu był niezwykle niski w zaborze pruskim, a bardzo wysoki w tzw. Kongresówce i Galicji. Z informacji GUS z roku 1921 wynika wprost, że katolicy średnio byli „tylko” w 25% analfabetami, grekokatolicy odpowiednio w 49%, natomiast prawosławni aż w 75%. Ewangelicy jako grupa wyznaniowa byli najbardziej czytani, spośród nich „tylko” 12,5% nie potrafiło czytać i pisać. Warto tutaj dodać, że to ludność trzech dużych miast, tj. miasta stołecznego Warszawy – w 25%, Lwowa – w 11%, Krakowa – w 7%, stanowiła aż 43% osób z wyższym wykształceniem<sup>2</sup>.

Inna ciekawa obserwacja dotycząca materii podstawowej w odbiorze prasy wydaje się nietrudna do przewidzenia. Wyniki spisu ludności

z 1921 roku, jak i z 1931 roku wykazały duże dysproporcje w odsetkach osób umięjących/nieumięjących czytać (i pisać) między miastem a wsią. Na podstawie danych ze spisu z 1921 roku można stwierdzić, iż średnio na 100 osób w wieku 10 lat i więcej przypadało w miastach 19 osób nie potrafiących czytać (i tym samym pisać) oraz 78 osób potrafiących przynajmniej czytać („wykształconych”), natomiast na wsi – 38 osób nie potrafiących czytać (czyli dwukrotnie więcej niż w miastach) i 57 – potrafiących przynajmniej czytać (o 21 mniej niż w miastach)<sup>3</sup>.

W 1918 roku Kraków – po przyłączeniu do miasta w 1915 roku Podgórze – miał 179 000 mieszkańców. Niemniej należy mieć świadomość, że wśród osób po 10. roku życia był poważny odsetek nieczytających w ogóle. Można przyjąć, że nie przekraczał on estymowanej liczby 19% ogółu mieszkańców.

Kościół rzymskokatolicki od początku używał do duszpasterstwa różnych narzędzi. Po wynalezieniu druku na ziemiach polskich trafiał do odbiorców przez broszury, druki ulotne, kalendarze, książki. Jednym z pierwszych, którzy tworzyli takie formy kontaktu z wiernymi, był Franciszek Salezy (1567–1622), który przebywał w Polsce w roku 1581. Ten ambitny biskup pionier wskazywał jasno na to, że prócz głoszenia Ewangelii z ambon potrzebna jest komunikacja na odległość z wiernymi rozsianymi w odległych miejscach diecezji. Taką rolę spełniała od wynalazku druku właśnie prasa. Bariery pierwszą i najważniejszą był wspomniany wysoki analfabetyzm potencjalnych odbiorców. Stąd jednym z najistotniejszych zadań duszpasterskich wydawców prasy katolickiej u jej początków było szerzenie oświaty. A Kraków należał do silnych ośrodków drukarskich prasy kościelnej.

Dzięki działalności m.in. pijarów i jezuitów na terytorium niegdysiejszej Rzeczypospolitej, w tym w dawnej stolicy, poziom oświaty i czytelnictwa prasy miał się nieco lepiej. Jednakże oprócz elitarności szkolnictwa zakonnego, dostępnego dla zamożniejszych warstw, w czasie zaborów, według Ewy Banaś, inną „z barier utrudniających utworzenie na ziemiach polskich silnego i na poziomie redagowanego dziennika katolickiego było osłabienie Kościoła katolickiego przez zaborcze [słowo dodane przez red.] rozbitcie go (...)”<sup>4</sup>. Wspólnota katolików polskich miała z tego powodu trudności ze zdobyciem się na ogólnodostępny dziennik katolicki. Jednakże

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> E. Banaś, *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, tom XXV, 1986, s. 68.

okres niepodległości ożywił znacznie ruch wydawniczy. W porównaniu do ostatnich lat doby rozbiorowej w dwudziestoleciu międzywojennym liczba czasopism religijnych wzrosła w dwójnasób. Niewątpliwie w rozwoju prasy katolickiej największy udział miały zakony, zwłaszcza męskie. Prasa ta co do ilości przedstawiała się pokaźnie, natomiast jeżeli chodzi o jakość, często była na niskim poziomie<sup>5</sup>.

W podobnym tonie wypowiada się o sytuacji prasy katolickiej Czesław Brzoza. Twierdzi on, że

od połowy XIX w. coraz większą uwagę poczęto zwracać także na prasę, a w okresie międzywojennym tendencja wyraźnie się nasiliła – zaczęło się pojawiać coraz więcej wydawnictw inspirowanych przez Kościół. Wydawcą znacznej części tego typu prasy był kler zakonny i świecki. Obok czasopism firmowanych przez Kościół, niejako instytucjonalnie pojawiła się prasa wprowadzana na rynek przez osoby i organizacje z nim powiązane czy raczej mu podporządkowane<sup>6</sup>.

Otóż właśnie to ostatnie zdanie wydaje się w pełni oddawać kontekst inspirujący prasę katolicką: nie tylko biskupi czy księża diecezjalni, nie tylko zakony, ale osoby świeckie i organizacje o proveniencji katolickiej wprowadzały na rynek nowe tytuły. Powiązania prasy katolickiej z instytucjami Kościoła należy uznać za rzeczywiste, lecz jej charakter doktrynalny, społeczny czy kontekst pobożności wynikał wprost z potencjału duchowego osób i celów poszczególnych organizacji, ściślej czy luźniej połączonych ze wspólnotą kościelną. Jednak jak to zostanie wykazane, teza o jakimś podporządkowaniu czy ścisłym powiązaniu tytułów katolickich z przełożonymi wspólnoty czy diecezji jest przesadzona.

## 2. Emblematyczne tytuły katolickie w Krakowie i ich ideowe paradygmaty

Odnosząc się do samej prasy krakowskiej, należy stwierdzić, że czas I wojny światowej wpłynął na znaczny spadek tytułów i nakładów tejsze. W latach zaborczych 1795–1918 pokaźna była liczba pism religijnych i kościelnych, pogrupowanych w 90 tytułów, wśród których 11 to tygodniki, 8 dwutygodniki, aż 53 to miesięczniki, 2 dwumiesięczniki, 5 kwartalniki, 3 roczniki<sup>7</sup>.

W 1918 roku w Krakowie wychodziły 72 pisma, a ich liczba gwałtownie rosła (w 1939 było ich już 674). Dużą grupę stanowiły czasopisma katolickie związane z archidiecezją krakowską oraz chrześcijańskimi partiami politycznymi, których zadaniem było wspomaganie, inspirowanie, wspieranie duchowieństwa w procesie religijnego kształcenia wiernych oraz wychowywanie czytelników w duchu „zdrowych myśli i zasad”<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Cz. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne”, t. 47, nr 2 (2004), s. 187.

<sup>7</sup> Por. M. Jakubek, *Prasa Krakowa 1795–1918. Statystyka i typologia*, w: *Kraków–Lwów, książki – czasopisma – biblioteki*, t. VIII, Kraków 2006, s. 321.

<sup>8</sup> W. Matras-Mastalerz, *Głos Narodu – dziennik polityczny, społeczny i literacki, „zupełnie niezawisły” w latach 1918–1939*, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. XII, Kraków 2014, s. 79.

To twierdzenie Wandy Matras-Mastalerz wydaje się wyraźnie wskazywać inspiracje prasy katolickiej w Krakowie. Wspomaganie społeczno-politycznych ruchów oraz kształcenie zdrowych postaw, myśli, zasad życia to pierwszy i ogólny plan na prasę katolicką. Jak widać, cel był wyraźnie niekomercyjny; w odróżnieniu np. od „IKC”, również wydawanego w Krakowie, największego dziennika II Rzeczypospolitej.

Ważnej informacji dostarcza opracowanie Czesława Lechickiego. Otóż po odzyskaniu niepodległości nastąpił rozwój czasopiśmiennictwa religijnego, w tym katolickiego w Polsce. Ale nie od razu.

Naprzód stała temu na przeszkodzie dewaluacja. Sama jednak stabilizacja waluty nie pociągnęła jeszcze za sobą zwiększenia popytu na literaturę treści religijnej. Przełom przyniosła dopiero pomyślna koniunktura gospodarcza lat 1926–1929. W ciągu dwóch lat, między 1927 a 1929, liczba takich periodyków podniosła się ze 131 do 205. Był to największy skok w całym dwudziestolecu międzywojennym. Ogółem w latach 1927–1934 nastąpił tu wzrost o przeszło 100%, konkretnie ze 131 w 1927 r. do 265 w 1934. Nawet kryzys gospodarczy lat 1930–1935 odbił się w tej dziedzinie mniej jaskrawo. Czytelnictwo na wsi i wśród proletariatu miejskiego spadło wprawdzie więcej niż o połowę, lecz liczba czasopism religijnych (z czego 90% dotyczy czasopism katolickich) obniżyła się niewiele, bo z 265 w 1934 do 228 w 1937 r.<sup>9</sup>

Typologia prasy katolickiej wychodzącej w stołeczno-królewskim Krakowie w dobie odzyskiwania niepodległości nie jest łatwa do sporządzenia. Mamy bowiem do czynienia z niezwykle znaczącymi tytułami, a obok nich z niskonakładowymi, nierzadko efemerycznymi próbami prasowymi.

Zdecydowana większość prasy przeznaczona była dla szerszych kręgów odbiorców. Do grupy tej zaliczyć można czasopisma o charakterze ogólnoinformacyjnym, np. „Głos Narodu”, zwłaszcza po przejściu go w 1936 roku przez Akcję Katolicką i „Dzwon Niedzielnny”, a w początkach niepodległości także „Prawdę” i „Polski Siew”. Bardziej specjalistyczny profil prezentował jezuitski „Przegląd Powszechny”. Decydujące znaczenie miały jednak wydawnictwa poświęcone konkretnej problematyce, np. rozszerzaniu kultu Matki Boskiej, Serca Jezusowego i poszczególnych świętych. Do grupy tej można zaliczyć pisma sodalicyjne i tercjarские<sup>10</sup>.

Jak widać, typologia prasowa wg Brzozy wskazuje na większe i wysokonakładowe tytuły ogólnoinformacyjne przeznaczone dla szerokiego odbiorcy, czasopisma specjalistyczne oraz te skierowane do poszczególnych grup wiernych, sodalicyj, typów pobożności.

Wielką żywotnością i wyższymi nakładami cechowały się zwłaszcza tytuły związane z zakonami katolickimi i diecezją, a potem archidiecezją. Ta prasa katolicka miała

oficjalne poparcie Kościoła, wiele czasopism posiadało „imprimatur” biskupa krakowskiego, była uznawana za „dobrą prasę”, godną polecenia. Umieszczane w niej wiadomości i informacje dostosowane były do poziomu umysłowego odbiorców. Nie bez znaczenia była także szeroka reklama i szczególnie sposób kolportażu stosowany przez wydawców. Propagowano ją w czasie kazań oraz nauk rekolekcyjnych i misyjnych, służyły też temu dziesiątki ulotek. Prasę rozprowadzano za pośrednictwem organizacji parafialnych, klasztorów, różnego rodzaju bractw, stowarzyszeń i innych organizacji związanych z Kościołem. (...) Co więcej, o obowiązku po-

<sup>9</sup> Cz. Lechicki, *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 23/2 (1984), s. 45.

<sup>10</sup> Cz. Brzoza, op. cit., s. 188.

pierania prasy katolickiej mówiły uchwały synodów biskupich i listy pasterskie ogłaszane w poszczególnych diecezjach<sup>11</sup>.

Warto tutaj nadmienić, że istotnym *leitmotivem* prasy katolickiej był w omawianym okresie *kult maryjny*. Jemu poświęcone były np. „Chorągiew Maryi” (1904–1939), „Cześć Maryi” (1933–1936), „Królowa Korony Polskiej” (1933) czy „Promienie Niepokalanej” (1938). Wielkie zainteresowanie budziła również *działalność misyjna* Kościoła, której dedykowano w całości liczne czasopisma, np. „Misje Katolickie” oo. jezuitów, „Misje” i „Roczniki Dzieła św. Dzieciństwa P. Jezusa” księży misjonarzy czy dzienniki ukazujące się nakładem sodalicji klaweriańskiej: „Murzynek” (1913–1939) i „Echo Afryki” (1925–1929). Najpoważniejszym wydawcą prasy religijnej były niezmiennie klasztory. W Krakowie potentatem stało się założone pod koniec XIX w. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy (WAM) oo. jezuitów, co niezaprzeczalnie jest zdaniem prawdziwym również w obecnych czasach. To właśnie nakładem WAM ukazywało się w latach 1918–1939 kilkanaście czasopism przeznaczonych *dla różnych odbiorców*, od wysokonakładowego „Posłańca Serca Jezusowego” założonego przez ks. Stanisława Stojałowskiego, adresowanego do bardziej masowego odbiorcy, po „Przegląd Powszechny”, kierowany *do intelektualnej elity katolickiej*. Inspiracja płynąca z wiary i troska o moralność katolików były głównymi przesłankami wydawania „Posłańca”. Przystępna i prosta polszczyzna, niskie koszty druku, darmowy kolportaż i edukacyjne walory sprawiły, że „Posłańca” był jednym z najczyściej odbieranych pism katolickich w dobie II Rzeczypospolitej. Na poparcie tezy może wystarczyć fakt kolportażu „Posłańca” w 25 miejscowościach poza granicami Polski i nakład 150 tys. egzemplarzy<sup>12</sup>.

W związany z krakowskimi jezuitami miesięczniku „Głosy Katolickie” (1900–1939) umieszczano raczej *popularne tematy społeczne i religijne*. Pomijano na ogół kwestie polityczne, „co jednak nie zawsze było możliwe. Zasadniczym celem pisma było pouczenie wiernych o wszystkich najważniejszych i najpotrzebniejszych prawdach wiary oraz przeciwdziałanie »zgubnym i fałszywym« prądom i kierunkom pojawiającym się w społeczeństwie”<sup>13</sup>. W czasie 40 lat istnienia „Głosy” miały aż 14 redaktorów naczelnych, co mogłoby być informacją wskazującą na niestabilność redakcyjną. Wszakże kadencje jezuitów są trzyletnie, zmienność redakcyjna była więc zamierzona.

Niezwykle intrygującą inicjatywą była katolicka prasa *dla kobiet*. Ze względu na okres wydawania tej prasy w mieście Krakowie możemy określić te tytuły jako zwiastujące niepodległość. „Niewiastę Polską” (1899–1903) wydawała Adela Dziewicka, przewodnicząca Polskiego Związku Niewiast Katolickich w Krakowie, pod red. Katarzyny Płatek. Działo się to na terenie parafii Mariackiej, przy ul. Szpitalnej 21. W numerze pierwszym deklarowano, że pismo przeznaczone jest dla „mieszczanek, żon rzemieślników, żon robotników i wieśniaczek” (nakł. ok. 3 tys. egz.). Polskie kobiety były wg tytułu słynne z trzech cnót, bez względu na to, czy rodziły się w pałacu czy w chacie wieśniaczej. Kochały Boga, swój kraj i rodzinę. Dla służących wydawano „Przyjaciela Sług”, pismo o charakterze religijnym i kulturalno-oświatowym (1897–1918), kolejno redagowane przez

<sup>11</sup> Ibidem, s. 205.

<sup>12</sup> Por. ibidem, s. 188–189.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 190.

Jerzego Kraskowskiego, Adele Dziewicką, Antoniego Stróżyńskiego i Katarzynę Płatek. „Niewiasta Katolicka” (1901–1911) była natomiast dwutygodnikiem dla kobiet wiejskich, wydawanym przez Amelię Starowieyską, pod redakcją Anieli Korczakowej. Wydawcą wyżej wymienionej prasy dla kobiet był ruch chrześcijańsko-społeczny. Ruch ten wydawał również prasę *dla robotników*: „Robotnika Chrześcijańskiego” (1907–1914) i „Myśl Robotniczą” (1909–1915)<sup>14</sup>.

Po tak zarysowanym początku wywodu należy zwrócić uwagę na ważną postać, której wybór nie jest przypadkowy w historii tytułów katolickich w Krakowie.

### 3. Sapieżyński rys prasy krakowskiej

Ksiązę biskup, arcybiskup, kardynał Adam Stefan Sapieha był hierarchą krakowskim i ojcem diecezjan przez lat czterdzieści (1911–1951). Nie był dziennikarzem, ale jednym z najważniejszych mentorów mediów prasowych w omawianym okresie w Krakowie. Bez wspomnienia jego postaci nasze dywagacje byłyby niepełne i mylące. Jako protagonista prasowy książę nie był człowiekiem pióra, ale czynu, doskonale rozumiał rolę i znaczenie prasy w świecie mu współczesnym, a w szczególności punktował „na rolę prasy katolickiej w całokształcie apostolskiej i ewangelizacyjnej działalności Kościoła, w pogłębianiu wiedzy religijnej i świadomości katolików”<sup>15</sup>.

Już jako młody kapłan, Sapieha – powróciwszy do Lwowa po studiach w Rzymie – wszedł w 1899 roku w skład komitetu redakcyjnego dziennika „Ruch Katolicki”, wychodzącego we Lwowie w latach 1897–1901. To praktyka prasowa dała mu potem nietuzinkową znajomość spraw wydawniczych. Aktywność biskupa Krakowa stała się emblematyczna dla czasów pierwszych dekad wieku XX i wskazuje wyraźnie na iluminacyjną inspirację Kościoła katolickiego w zakresie wydawnictwa prasowego. Co więcej, ten pasterz rzymskich katolików był zdania, że Kościół polski powinien być całkowicie niezależny od władzy świeckiej, co demonstrował jego styl uczestnictwa w działaniach na rzecz rozwoju prasy katolickiej.

W 1912 roku odbywa się Zjazd Skargowski, na którym biskup Sapieha wygłasza referat. Powiedział w nim: sprawa dobrej prasy jest tak aktualną, tak ważną, iż spierać o to, czy będzie ona tego gatunku, czy tamtego, to rzecz podrzędna. Powinniśmy sobie powiedzieć, że dobra prasa jest potrzebna. [...] To sprawa niesłychanej ważności, tu chodzi o miliony dusz<sup>16</sup>.

Z wypowiedzi wybrzmiewa właśnie styl pasterski. Wg krakowskiego lidera katolików, w aktywności prasowej nie chodzi o jeden tytuł katolicki, o format i target, lecz o wielką potrzebę dobrej prasy. Styl duszpasterski wspierania prasy katolików i tworzenia nowych tytułów przebija przez jego wypowiedzi.

Pod protektorem biskupa Sapiehy powstało Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej (TPPK), co wzmacnia jeszcze bardziej tezę o jego aktywności na rzecz całego nurtu prasy

<sup>14</sup> Por. J. Jarowiecki, *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność*, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. XII, Kraków 2014, s. 22.

<sup>15</sup> J. Turowicz, *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, w: *Księga Sapieżyńska*, Kraków 1982, s. 325.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 326.

wyznaniowej katolików. Z inicjatywy właśnie TPPK zwołano do Krakowa na 6 września 1919 roku zjazd prasy chrześcijańsko-narodowej.

Wzięło w nim udział 40 delegatów z całej Polski. W obradach uczestniczył A. Sapieha, który wygłosił obszernie przemówienia o roli, zadaniach i celach prasy katolickiej. Punktem wyjścia było stwierdzenie, że do tego miana mogą pretendować jedynie te pisma, które zostały założone na bazie organizacji kościelnej. Za podstawowe zadanie uznał wychowywanie w duchu religijnym i patriotycznym oraz szerzenie kultury<sup>17</sup>.

Tutaj potrzebny jest komentarz odnoszący się do chronologii wydarzeń. Kiedy w 1911 roku biskup Sapieha stanął na czele diecezji krakowskiej, do odzyskania przez Polskę niepodległości brakowało jeszcze kilku dobrych lat. Już od początków swojej misji przywiązywał dużą wagę do rozwoju prasy katolickiej, która miała służyć szerzeniu edukacji, religijności i z gruntu wspierać patriotyzm. Taka wizja prasy, przyjęta przez krakowskiego pasterza, wynikała również z podstaw kościelnych. Księżę Sapieha, studiując prawo w Rzymie, przypatrywał się ogólnokościelnemu dziennikowi z Watykanu „L'Osservatore Romano” i włoskim pismom katolickim.

Biskupowi Sapieże również w późniejszych latach nie był obojętny los prasy katolickiej. W 1938 roku wygłosił orędzie o obowiązku popierania prasy katolickiej, które zostało opublikowane w „Dzwonie Niedzielnym”. Pisał w nim m.in.:

Niech nie ustają zwłaszcza członkowie organizacji katolickich w zwalczaniu złej prasy, a w propagowaniu prasy katolickiej, która uczy miłości Boga, czystości obyczajów, miłości Ojczyzny, zachęca do sumiennego spełniania obowiązków stanu i zawodu, wzywa do surowej sprawiedliwości społecznej i gorącej miłości bliźniego, informuje rzeczowo i uczciwie o ważniejszych wydaniach w kraju i świecie. Niech dla każdego będą pobudką i wezwaniem te słowa Ojca św. Piusa XI: „będę uważał, jako uczynione mnie samemu, to wszystko, co zrobicie dla prasy katolickiej”<sup>18</sup>.

Pasjonujące jest również badanie podejścia biskupa Krakowa do „Głosu Narodu”, jednego z wielkich tytułów katolickich, zarazem angażującego się już w wolnej Polsce i po roku 1918 w bezpośrednią politykę partyjną. Biskup krakowski w zasadzie wspierał pismo, lecz z upływem lat wycofał się z bezpośredniego udziału w gremiach właścicielskich gazety, tak aby jego urząd pasterza nie był kojarzony z jednym tytułem i jedną orientacją polityczną. Jerzy Turowicz tak o tym napisał: „Ks. bp A. S. Sapieha – w zasadzie popierając pismo – nie chciał jednak wyraźnie angażować się w działalność polityczną w sensie partyjnym, być może na skutek odmiennej czasami orientacji politycznej dziennika”<sup>19</sup>. Jednakże aktywność duchowa księcia Sapiehy na polu mediów katolickich nie zwolniła. Organizował i wspierał nowy tytuły, nie przestając wierzyć mocno w istotną ich wartość dla kultury polskiej i katolickiej. Promował je i prowadził z nimi dialog.

<sup>17</sup> Cz. Brzoza, op. cit., s. 206–207.

<sup>18</sup> A. S. Sapieha, *Obowiązek popierania prasy katolickiej. Orędzie J.E. Księcia-Metropolity Sapiehy*, „Dzwon Niedzielnym”, 12 (1938), s. 177–178.

<sup>19</sup> J. Turowicz, op. cit., s. 327.



## 4. „Głos Narodu”

### 4.1. Początek tytułu i jego popularność

Kraków był silnym ośrodkiem prasy katolickiej, czy też związanej z nią katolickiej nauki społecznej w okresie bezpośrednio przed i po 11 listopada 1918 roku. Niewątpliwie najbardziej reprezentatywnym tytułem takiej prasy lokalnie był „Głos Narodu”.

U genezy powstania „Głosu Narodu” stoi poniekąd manifestacja katolicka, a mianowicie odbyty w Krakowie w dniach 4–6 lipca 1893 roku I Zjazd katolicki. Na zjeździe tym również wygłoszono referat o potrzebie prasy katolickiej i w rezultacie w listopadzie tegoż roku zaczął się ukazywać „Głos Narodu”. Wychodził on przez 46 lat, aż do wybuchu II wojny światowej<sup>20</sup>.

Ostatni numer pisma ukazał się 3 września 1939 roku, a początkującym redaktorem naczelnym był wówczas Jerzy Turowicz.

W interesującym nas momencie odzyskania niepodległości z codziennych gazet katolickich ukazywały się na terenach polskich: „Polak-Katolik” ks. Ignacego Kłopotowskiego w Warszawie oraz dzienniki Chrześcijańskiej Demokracji, o wyraźnym katolickim profilu. Ewa Banaś stwierdza wprost:

Chadecki „Głos Narodu” cieszył się poparciem bp. Adama Sapiehy. Zasięg jego po I wojnie światowej ograniczył się jednak do zachodniej Małopolski, a nakład nie przekraczał 5 tys. egz. Pismo borykało się z poważnymi trudnościami technicznymi. Wraz z rezygnacją z mandatu senatorskiego z krakowskiej listy Chrześcijańskiej Demokracji przez bp. Sapiechę w 1923 r. kuria krakowska odprzedała swoją część udziału w spółce działaczom związanym z ChD. Tylko ok. 20% akcji pozostało w rękach księży diecezji krakowskiej. Największe wkłady mieli przemysłowiec Stanisław Burtan i Wojciech Korfanty. Na zebraniu 24 kwietnia 1923 r. spółka przyjęła statut, który podkreślał zgodność kierunku „Głosu Narodu” z zasadami Kościoła, a jednocześnie z programem ChD<sup>21</sup>.

Po I wojnie światowej sytuację pisma Banaś przedstawia nieco inaczej, ale uzyskujemy potwierdzenie, że liczba jego czytelników nie była oszałamiająca. Zasięg społeczny tytułu nie przekraczał zapewne dziesięciu tysięcy gospodarstw domowych i lokalnych czytelni publicznych, ciągle był on jednak poważnym punktem odniesienia. Potwierdza to opinia Wandy Matras-Mastalerz:

Jednym z głównych dzienników wydawanych w Krakowie w okresie międzywojennym był „Głos Narodu”, którego nakłady w latach 1918–1922 wynosiły 12–15 tys. egzemplarzy. Największy w swej historii nakład periodyk osiągnął podczas wojny, po odzyskaniu niepodległości liczba wydawanych numerów zaczęła się kurczyć<sup>22</sup>.

Popularność pisma spada pomimo zmiany redaktorów naczelnych. Jaki jest tego powód? Może pewnego rodzaju wizja polityczna dziennika nie była poparta rozeznaniami społecznymi, a niektóre prezentowane idee były anachroniczne? Może redaktorzy nie od-

<sup>20</sup> Ibidem, s. 326.

<sup>21</sup> E. Banaś, op. cit., s. 55.

<sup>22</sup> W. Matras-Mastalerz, op. cit., s. 81.

czytali zmian społecznych i nie trafiali programowo z oczekiwaniami czytelników – katolików? Wcześniej próbowali swoich sił w redakcji przy ul. Św. Anny 3, potem przy ul. Św. Krzyża 11, z większym powodzeniem redaktorzy: Józef Rogosz – założyciel, Kazimierz Ehrenberg, Antoni Beaupré (1901–1914). „O ile jeszcze w 1925 roku nakład pisma osiągał 5,8 tys. egzemplarzy, to w latach następnych obniżył się zdecydowanie: w 1929 roku sięgał 4,5 tys. egz., a w 1932 roku wynosił zaledwie 3,5 egz.”<sup>23</sup>. To zastanawiające. Jerzemu Turowiczowi, redaktorowi naczelnemu AD 1939 roku, nie było dane wprowadzić w czyn swoich intuicji odnowy dziennika.

#### 4.2. Zmienne przekonania redakcji

Na początku jedna ważna uwaga: wydaje się, że ks. Ignacy Kłopotowski o wiele czytelniej postawił idee warszawskiego „Polaka-Katolika” niż było to z krakowskim „Głosem Narodu”. Cel „Polaka-Katolika” „wskazywały tytuł i przyjęte motto »Z Bogiem i Narodem«, zaczerpnięte z pism ks. Piotra Skargi, a umieszczone na pierwszej stronie w podtytuł. Pozostanie zagadką, jak założycielowi »Polaka-Katolika« udało się uzyskać pozwolenie od lubelskiego gubernatora na tytuł i motto pisma”. Gazeta wydawana w służbie wiary i ojczyzny podejmowała aktualne problemy społeczne i polityczne, przekazywane częstokroć w formie sensacyjnej<sup>24</sup>. Natomiast w winiecie „Głosu”, którego pierwszym redaktorem był Józef Rogosz, można przeczytać, że jest to pismo polityczne, społeczne i literackie. Tak szeroko zakrojony profil pisma dopuszczał pewną zmienność kierunków i dążeń redakcyjnych. Pod red. A. Beaupré omawiane pismo krakowskie zaangażowane było w ruch chrześcijańsko-społeczny księdza A. Stojalskiego, od 1906 roku stało się nawet organem Polskiego Centrum Ludowego, a następnie Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego<sup>25</sup>.

Na początku wojny światowej, w 1914 roku „Głos Narodu» anonsował się jako dziennik katolicko-demokratyczny, organ myśli chrześcijańsko-społecznej, ale już podczas wojny pismo deklarowało swoją bezpartyjność, propagując hasło: »Nic nad dobro narodu!«<sup>26</sup>.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że odzyskiwanie niepodległości było procesem pilnie obserwowanym przez krakowski tytuł<sup>27</sup>. Bezpośrednio po jej odzyskaniu, w roku 1918 pismo związało się jakby ściślej z kręgami kościelnymi. Jednak „po opanowaniu dziennika przez chadecję i wycofaniu się bp. Sapiehy ze spółki kuria krakowska straciła bezpośredni wpływ na charakter wydawnictwa”<sup>28</sup>. Chadecja opowiadała się za związaniem państwa polskiego z Kościołem rzymskokatolickim. Dotyczyło to oczywiście raczej spraw rozwiązań prospołecznych, samej polityki wyznaniowej i kulturalno-oświatowej. Partia chadeccka widziała w Kościele naturalnego sprzymierzeńca w procesie budowania państwowości opartej na etosie chrześcijańskim. Co ciekawe, uważano również, że prezydent

<sup>23</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>24</sup> E. Banaś, op. cit., s. 54.

<sup>25</sup> Por. J. Jarowiecki, op. cit., s. 21.

<sup>26</sup> W. Matras-Mastalerz, op. cit., s. 81.

<sup>27</sup> „Głos Narodu” wydania wieczorne i poranne, 254 i 255 (1918).

<sup>28</sup> Cz. Brzoza, op. cit., s. 201.

winien być narodowości polskiej i wyznania katolickiego<sup>29</sup>. Od czasu kiedy krakowski periodyk stał się własnością spółki akcyjnej i był organizmem Chrześcijańskiej Demokracji, przez 15 lat linią przewodnią chadecji były zasady chrystianizmu w szeroko pojętej działalności społeczno-politycznej. „Kierunkom radykalno-postępowym zarzucano propagowanie nierówności klasowej, zaś zwolennikom liberalizmu wytykano popieranie działalności wypływającej z pobudek egoistycznych”<sup>30</sup>.

Pod koniec dwudziestolecia „Głos Narodu” powrócił na tory zbliżone do kościelnych.

1 IV 1936 r. pojawił się on z tytułem odbitym czarnym zamiast czerwonym kolorem, a na pierwszej stronie zamieszczono oświadczenie informujące, że dziennik przeszedł na własność Katolickiej Spółki Wydawniczej (KSW) i zmienił swój charakter. (...) W deklaracji programowej zapowiadano, że Głos Narodu w swej nowej postaci będzie dziennikiem katolickim, niezależnym od ugrupowań i obozów polityczno-partyjnych; jego przeznaczeniem będzie szerzyć katolickie zasady w społeczeństwie w każdej dziedzinie życia zbiorowego, a w przekonaniu, że w ten sposób najlepiej będzie służyć sprawie Narodu i Państwa<sup>31</sup>.

Dlatego po 1936 roku potrzeba wskazać na bardziej wyważony ton redakcji: artykuły dotyczyły najczęściej spraw ekonomicznych i nie miały politycznego wydźwięku. Zainaugurowano rozbudowany i dobrze prowadzony dział *Przegląd prasy*, w którym ukazywano ówczesne aktualności w ujęciu różnych ugrupowań. Ostatni numer pisma wyszedł 3 września 1939 roku, a początkujący redaktor naczelny Jerzy Turowicz nie zdążył wdrożyć swojego zamysłu na profil pisma. Udało mu się to po wojnie, już z innym tytułem i w innej formule.

### 4.3. Wątki antysemityzmu ekonomicznego

Widać, jak przez lata na łamach „Głosu” istotne miejsce zajmowała kwestia mniejszości żydowskiej. Podkreślają to powszechnie badacze prasy tego okresu. Wydaje się, że ogólnie zainteresowanie relacjami narodowościowymi pobrzmiwało na łamach katolickich gazet nazbyt donośnie. Osobnym pytaniem i kwestią badawczą staje się stawiane przez publicystów pytanie o możliwość usprawiedliwienia antysemityzmu ekonomicznego – tego, który wyraźnie dominował na łamach ówczesnej, nie tylko przecież katolickiej prasy. Trudno było zaakceptować niektórym w II RP, że „w rękach żydowskich przedsiębiorców znajdowało się 40% rzemiosła w II RP i aż 62% handlu, w tym ponad 73% handlu towarowego”<sup>32</sup>. Trwał również politycznych spór o profil państwa jako jednolite narodowe w opozycji do wielonarodowego. Zasada, że wolno kochać bardziej swój naród niż inne, nie daje pozwolenia na prowadzenie nagonki na ludność innej narodowości i generalizowanie zarzutów jednostkowych. Jasna jest konstatacja, że działania na szkodę innego narodu, uogólnianie cech negatywnych, ksenofobia są nie do zaakceptowania z punktu widzenia ewangelicznego.

<sup>29</sup> Por. W. Matras-Mastalerz, op. cit., s. 81.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>31</sup> Cz. Brzoza, op. cit., s. 202–203.

<sup>32</sup> P. Kaszczyszyn, *Niechciany Żyd nowoczesnej Polski*, Pressje – Teka 53 Klubu Jagiellońskiego – Żyd-Polak, s. 17.

W początkach istnienia omawianego pisma można odkryć wiele informacji-przestróg nawiązujących do ekonomicznego wyzysku ze strony żydowskiej, typu tej zatytułowanej *Czarne duchy*:

„Mali” kupcy namawiają biedne dziewczynka do emigracji, które potem sprzedane do lupanarów argentyńskich i brazylijskich, okrywają hańbą imię polskie, w krajach tych bowiem, a wiemy to od osób, które tam były i to słyszały, „polka” i „ulicznica” stały się wyrazami równorzędnymi; „więksi” zaś kupcy zakładają całe biura wywozowe i zebrawszy kilkaset ofiar, pozyskanych różowemi obietnicami, przewożą je na lichych statkach do Ameryki<sup>33</sup>.

Niech powyższa próba zaprezentowania tego typu treści wystarczy nam do tej części wywodu.

Matras-Mastalerz twierdzi jednoznacznie, że „pismo, mając program zdecydowanie antysemitki, zwalczało również na swych łamach socjalistów i konserwatystów. Silne akcenty antyżydowskie widoczne były np. w publikowanych hasłach: »Swój po swoje«, »Kupujcie tylko u chrześcijan« oraz w licznych namowach Żydów do emigracji”<sup>34</sup>. Zwróćmy tutaj jednak uwagę na kontekst historyczny i polską niepodległość niedawno odzyskaną, na próbę odbudowania tożsamości państwa, na liczne okoliczności społeczne, w tym działanie na rzecz odbudowy podstaw bytu ekonomicznego nowej Polski. Powyższe argumenty wydają się jak najbardziej racjonalne i zasadne, jednak nie usprawiedliwiają w żaden sposób uprzedzeń narodowościowych i ksenofobii.

Nierzadko występowało także na łamach „Głosu” propagowanie walki z komunistami i paralelne wskazywanie na niebezpieczeństwo żydowskie w teży drażliwej po wojnie z 1919/1921 roku kwestii bolszewickiej. Faktografia wskazuje, że ideologia komunistyczna miała swoich zwolenników w sporej liczbie Żydów. Niemniej po 1936 roku na łamach krakowskiego pisma „częściowemu stopieniu uległo ostre dotychczas stanowisko antyżydowskie. Nadal pozytywnie ustosunkowywano się do akcji bojkotu handlu i rzemiosła żydowskiego, ale artykuły temu poświęcone charakteryzowały się znacznym opanowaniem, większą wstrzemięźliwością”<sup>35</sup>. Należy zaznaczyć również, że opinia polskich historyków prasy dotyczy stanu *ex post* II wojny światowej, która była wielkim i traumatycznym przeżyciem martyrologii narodu polskiego i *Holokaustu* narodu żydowskiego, czyli dwóch narodów połączonych cierpieniem bez precedensu w granicach jednej przedwojennej państwowości. Krótko zarysowany problem z powodów metodologicznych powinien być przedmiotem dalszych analiz i osobnych badań.

## 5. „Dzwon Niedzielny”

### 5.1. Geneza i związek z Ligą Katolicką

Innym tytułem kluczowym dla przyjętego toku rozważania jest ilustrowany katolicki tygodnik „Dzwon Niedzielny”, wydawany w Krakowie przy ul. Siennej 5 od 1925 do 1939

<sup>33</sup> *Czarne duchy*, „Głos Narodu”, 4 (1894), s. 1.

<sup>34</sup> W. Matras-Mastalerz, op. cit., s. 83.

<sup>35</sup> Cz. Brzoza, op. cit., s. 203.

roku. To pismo stanowi ważny element obrazu prasy katolickiej i przyczyniło się do rozwoju kultury polskiej przede wszystkim w jej wymiarze lokalnym. Periodyk powstał z inicjatywy biskupa krakowskiego, a Liga Katolicka zaangażowała się twórczo w proces jego tworzenia. „Dzwon” miał być w zamiarze przewodnikiem i pomocą dla Polaków szukających prawdy, a ponieważ wspierał inicjatywy wychodzące z kurii krakowskiej, uważano go za nieoficjalny organ krakowskich władz kościelnych.

„Dzwon” naturalnie propagował działalność organizacji związanych z Kościołem, a zwłaszcza Ligi i Akcji Katolickiej. Według Czesława Brzoza na jego łamach

bardzo często pojawiały się artykuły wymierzone przeciwko komunistom, socjalistom i radykalnym stronnictwom chłopskim. (...) Pismo cieszyło się znaczną popularnością wśród duchowieństwa, ludności wiejskiej oraz sympatyzujących z ruchem chrześcijańsko-społecznym robotników. Popierało je również drobnomieszczanstwo, zwłaszcza kupcy i rzemieślnicy, którzy po ulgowych cenach zamieszczali w nim reklamy i ogłoszenia<sup>36</sup>.

Nie ma zgodności i ścisłości co do nakładu czasopisma. Porównajmy dwie dosyć sprzeczne informacje. Pierwsza: „Nakład »Dzwonu...« wynosił początkowo 5000 egz., w okresie koniunktury podniósł się do 8000 egzemplarzy, a w latach następnych ustabilizował się na poziomie 6000–7000”<sup>37</sup>. Druga: „Wysokości nakładu Dzwonu Niedzielnego nie znamy, początkowo wynosił – jak się zdaje – 10 tys. egzemplarzy, ale później stale wzrastał”<sup>38</sup>. Jednakże, okazuje się, nakład był spory, co wskazywało, że pismo miało więcej czytelników od bardziej upolitycznionego „Głosu”. Redaktorzy „Dzwonu” ks. Franciszek Mirek, ks. Ferdynand Machay i potem inni mocno dbali o sprzedaż i kolportaż tygodnika, co widać już po karcie tytułowej i anonsach winiety.

## 5.2. Pierwsze numery

Diecezja krakowska, a potem archidiecezja krakowska zabiegały pod auspicjami biskupa o własne pismo. Zaspokoić tę swoistą ambicję władz diecezjalnych w owym czasie udało się na Boże Narodzenie. Z datą 4 stycznia 1925 ukazał się pierwszy numer tygodnika pod wdzięcznym tytułem „Dzwon Niedzielnny”. Numer świąteczny, podwójny, zawierał treści na 32 stronach. Czesław Brzoza ukazuje dostatecznie obszernie kulisy uruchomienia pisma. Otóż według jego badań koncepcję powołania popularnego pisma o charakterze czysto katolickim, a przeznaczonego dla szerokich kręgów społecznych, wysunął wiosną 1924 roku sam biskup Adam Sapieha.

Po kilkumiesięcznych przygotowaniach założono Katolicki Związek Wydawniczy (KZW), do którego, poza inicjatorem, weszli m.in. księża: Jan Korzonkiewicz – profesor wydziału teologicznego UJ, Franciszek Mirek – były redaktor „Ludu Katolickiego”, Ferdynand Machay ze Spisza, a trochę później Edmund Lubowiecki. 13 XII 1924 r. F. Mirek w imieniu KZW zgłosił policji zamiar wydawania tygodnika poświęconego wychowywaniu społeczeństwa „w duchu prawdziwie katolickim”. Numer pierwszy ukazał się 4 I 1925 r. Pismem kierowali kolejno:

<sup>36</sup> Ibidem, s. 202.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> J. Turowicz, op. cit., s. 331.

F. Mirek (1925), F. Machay (1925–1929) i ks. Władysław Długosz (1929–1939). Siedziba wydawnictwa mieściła się początkowo przy ul. Siennej 5. W początkach 1927 r. Sapięha zakupił dla organizacji dom przy ul. Wolskiej 6 i tam też przeniesiono redakcję. Trzy lata później nastąpiła kolejna przeprowadzka do otworzonego właśnie Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 32<sup>39</sup>.

Pismo było nie tylko interesująco redagowane, ale i rzeczywiście sprawom religijnym poświęcało wiele miejsca.

Zamieszczano listy pasterskie, fragmenty encyklik, artykuły hagiograficzne i poświęcone szerzeniu kultu maryjnego. Stałym działem były „Wiadomości katolickie z Polski i z zagranicy”. Większość objętości zajmowała jednak problematyka świecka. (...) Stały charakter miał dział rolniczy, porad domowych i gospodarczych, porad prawnika oraz kącik z ciekawostkami z zakresu przyrody i techniki<sup>40</sup>.

Co więcej, do tygodnika dołączano, jak to czyniono dosyć szeroko wówczas, liczne dodatki adresowane do różnych grup odbiorców.

Dla dzieci przeznaczony był „Dzwoneczek” (1929–1939), dla kobiet „Matka i Gospodyni” (1929–1935), a dla księży „Kapłan” (1929) i „Krakowskie Wiadomości Kościelne” (1931). W 1926 r. pojawiło się także pięć numerów dodatku „Pax Christo” jako organu Ligi Katolickiej Diecezji Krakowskiej. Stale zamieszczano dodatki świąteczne: wielkanocny i wigilijny<sup>41</sup>.

Jerzy Turowicz stwierdził, że „»Dzwon Niedzielny« w pierwszych latach istnienia, a zwłaszcza w latach kryzysu przechodził okres trudności materialnych, później jednak w latach trzydziestych pismo rozwija się, ulega poprawie jego szata graficzna i poziom. W porównaniu z innymi pismami diecezjalnymi wychodzącymi wówczas w Polsce było ono na pewno jednym z najlepiej i najżywiej redagowanych”<sup>42</sup>. Pismo nie stroniło od problemów życia publicznego, unikało jednak, co jeszcze raz warto podkreślić, bezpośredniego zaangażowania politycznego.

### 5.3. Ferdynand Machay i jego wizja społeczna

W tym kontekście niezbędne jest ukazanie następnej postaci ważnej dla rozwoju prasy katolickiej w Polsce w dwudziestolecie międzywojennym, osoby, która już za życia stała się symbolem zaangażowania w działalność duszpasterską. Ks. dr Ferdynand Machay został już od 12 numeru, czyli od 22 marca 1925 roku, redaktorem naczelnym pisma. Wielki obrońca polskości na Orawie i Spiszu był wówczas również sekretarzem Ligi Katolickiej. Jako redaktor naczelny pełnił funkcję do roku 1929 – do momentu wyjazdu do Francji na dalsze studia i do pracy duszpasterskiej wśród emigracji. Redakcję pisma objął po nim ks. Władysław Długosz<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Cz. Brzoza, op. cit., s. 201.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 201.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 202.

<sup>42</sup> J. Turowicz, op. cit., s. 331.

<sup>43</sup> Por. ibidem, s. 330.

Życiorys ks. Machaya nie był tuzinkowy. Urodził się 4 maja 1889 roku w Jabłonce. Uczył się w gimnazjum w Trzcianie (Trystyna). Studia teologiczne odbył w Budapeszcie. Jako człowiek mieszkający na Orawie, podległej istotnym wpływom kultury Węgier, na początku szybko uległ madziaryzacji. Jednak nie zapomniał o swoich korzeniach, przeżywszy mocno w 1910 roku 500-lecie bitwy grunwaldzkiej, obchodzone w Krakowie. Odtąd stał się gorącym orędownikiem odbudowania państwa polskiego z Orawą, Spiszem i Czadczą w jego granicach. W 1912 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W 1919 roku wziął udział, wraz z Piotrem Borowym i Wojciechem Halczykiem, w delegacji do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona w sprawie włączenia do Polski ziem Orawy i Spisza<sup>44</sup>. Potem jako młody kapłan,

po krótkim duszpasterzowaniu od stycznia do października 1922 r. na Podszklu-Bukowinie i Lipnicy Wielkiej wyjechał na dalsze studia do Francji, gdzie pod wpływem atmosfery, jaka panowała w paryskim Institut Catholique, stał się zarliwym kapłanem-społecznikiem. Umiał pogodzić teoretyczne studia socjologiczne, uwieńczone doktoratem, z działalnością apostołską wśród polskiej emigracji zarobkowej w północnych i wschodnich departamentach Francji. Do kraju wrócił z końcem sierpnia 1924 r. i rzucił się w wir pracy społecznej, dziennikarskiej i naukowej<sup>45</sup>.

Redagowanie tygodnika „Dzwon Niedzielny” nie należało zapewne do najprostszych, ale trzeba nadmienić, że ten kapłan do 1929 roku zasilił pismo półsetką oryginalnych artykułów. Nie ograniczał się bynajmniej do redagowania i koordynacji. Występował niejednokrotnie z ciekawymi postulatami na polu społecznym.

W konsekwencji nabytych doświadczeń redaktorskich, społecznych obserwacji i podróży reprezentacyjnych i naukowych, poglądy ks. Machaya wyróżniały się oryginalnością. Jednym z jej przejawów była troska o reformę agrarną.

Ze swoim programem społecznym, w istocie chrześcijańsko-demokratycznym, pozostającym w ścisłej więzi z nauką Kościoła rzymskiego, wystąpił Machay w Warszawie na III Studium Katolickim we wrześniu 1937 r., postulując uwzględnienie interesów warstwy chłopskiej, stanowiącej wówczas 72% ogółu ludności. Ów referat, nie pozbawiony cech wiecowego przemówienia politycznego, wywołał głośniejsze oburzenia i protesty, zwłaszcza w sferach ziemiańskich i liczne echa w prasie<sup>46</sup>.

Machay opierał się zasadniczo na encyklikach *Rerum novarum* i *Graves de communi* papieża Leona XIII oraz aktach urzędowych św. Piusa X i Benedykta XV. Machay postulował przede wszystkim wyzwolenie mas chłopskich i walkę z wielowiekowym zacofaniem biedniejszych warstw. Oczywiście redaktor dostrzegał pewną strukturalną, ale niezawinioną „ułomność” klasy robotniczej i chłopów w odrodzonej Polsce. W pracy redaktorskiej w „Dzwonie”, jak i potem rozumiał potrzeby ludu i jego dążenia. Machay „czuł powołanie do wydzwignięcia i wyrwania jego właśnie z przestarzałej struktury społecznej przez reformę rolną drogą parcelacji, reorganizację szkolnictwa i oświaty (a co za tym idzie refor-

<sup>44</sup> Por. F. Janowiak, *Ksiądz infułat Ferdynand Machay*, <http://www.ockorawa.pl/wielcy-orawianie-ludzie-orawy-55/ks-infułat-ferdynand-machay-ludzieorawy-78>, (14.11.2018).

<sup>45</sup> J. Kuś, *Ksiądz Ferdynand Machay (1889–1967). W stulecie urodzin*, w: *Sprawozdanie z XXIV spotkania naukowego wykładowców liturgiki w Polsce*, Katowice 1989, s. 233.

<sup>46</sup> Ibidem.

mę uprawy roli) i dopuszczenie go do udziału w sprawowaniu władzy państwowej<sup>47</sup>. Tak działalność wielkiego duchownego spuentował ks. Jan Kuś.

#### 5.4. „Dzwon” naszych parafii

Warto wskazać na pierwszy numer „Dzwonu”. Otóż list-pismo biskupa wyznaczyło treściową zawartość i program tygodnika. W liście owym, zatytułowanym *Do Redakcji i Czytelników „Dzwonu Niedzielnego”* widać zaangażowanie patriotyczne, znamienne dla profilu pisma.

Z programu bowiem, przedstawionego Nam, widzimy jasno, że tygodnik ten będzie prawdziwie pismem katolickim. Pragnie on służyć sprawie katolickiej bez żadnego zastrzeżenia. Będzie też służył Ojczyźnie, nie mieszając się jednak do polityki lub spraw partyjnych, podnosząc dusze do Boga, wprowadzając we wszystkie stosunki życia prawo i myśl Bożą. Obcą mu będzie wszelka zawzięta napaść, choć często będzie musiał bronić sprawy katolickiej i praw Kościoła. Zadaniem jego będzie wychowywać społeczeństwo w duchu prawdziwego, uświadomionego, konsekwentnego katolicyzmu. (...) Gdy ludzkość będzie przestrzegała prawa Bożego i szukać będzie drogi do Królestwa Bożego, a we wszystkich stosunkach osobistych i społecznych kierować się będzie prawdami św. wiary katolickiej, to możemy być pewni, że w rodzinach, gminach i państwie, w szkole, w nauce i sztuce zapanuje ład i porządek i wszystkie te dziedziny życia służyć będą człowiekowi do rozwoju i szczęścia prawdziwego. Takiemu programowi „Dzwonu Niedzielnego” błogosławimy z całego serca. Pragniemy, aby to pismo rozszerzało się jak najdalej, aby dotarło wszędzie i zdobywało dusze dla prawdy Bożej, a błogosławieństwo Nasze niech będzie zadatkami łask Bożych dla Redakcji i jej współpracowników, oraz dla wszystkich Czytelników i ich rodzin, jako też dla tych, którzy do rozszerzenia i poparcia tego pisma się przyczynią. Dan w Krakowie, w dniu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny r. 1924. Adam Stefan, Ksiądz-Biskup<sup>48</sup>.

Ten nieco długi fragment źródłowy podnosi motywy, jakimi kierowano się przy wydawaniu pisma.

Posłannictwo „Dzwonu” staje się klarowne: „dzwon jest duszą naszych parafii”, „przypomina o obowiązkach życia chrześcijańskiego” „staje się w parafii duchowym przewodnikiem ludu”, „ostrzega przed niebezpieczeństwem”, „ostrzega przed zgubą”, „woła do pracy i do broni”, „głosi także i zwycięstwo” – „takie to posłannictwo, przy pomocy ludzi dobrej woli, pragnął spełniać »Dzwon Niedzielnny«<sup>49</sup>.

W „Dzwonie” potępiano wystąpienia antysemickie jako niezgodne z duchem katolicyzmu, chociaż w niektórych tekstach zajmowano krytyczne stanowisko w sprawie tzw. asymilacji, niezwykle popularnej w kręgach inteligencji koncepcji społecznej<sup>50</sup>.

Ks. Adam Banasik w swoim opracowaniu na temat „Dzwonu” potwierdza jeszcze jedną ważną i wartą podkreślenia cechę. Treści duszpasterskie, których pełen był tygodnik, trafić miały do ogółu społecznego, nie do wybranych klas nowo tworzącej się państwo-

<sup>47</sup> Ibidem, s. 235.

<sup>48</sup> A. S. Sapieha, *Słowo od Arcypasterza*, „Dzwon Niedzielnny. Ilustrowany Tygodnik Katolicki” 1 (1925), s. 3.

<sup>49</sup> Por. F. Mirek, *Posłannictwo Dzwonu*, „Dzwon Niedzielnny. Ilustrowany Tygodnik Katolicki” 1 (1925), s. 3.

<sup>50</sup> Por. Cz. Brzoza, op. cit., s. 202.



ści. O adresatach ciągle się pamięta i poszukuje nowych, anonsując często i prosząc o podanie adresów rodzin katolickich, niewiedzących jeszcze o piśmie. Budzenie czytelnictwa stało się jakby *leitmotivem* „Dzwonu” w dobie Polski niepodległej i wolności prasy. Bardzo punktuje się, prócz duszpasterskich treści, miłość do Ojczyzny jako nakaz duchowy<sup>51</sup>. Wiele jest tekstów podobnych do poniżej cytowanego fragmentu, świadczących o takiej linii redakcyjnej „Dzwonu”: „Redakcja nasza powzięła nic nie pisać o gorszących mordach, zabójstwach, ani też o pletceczkach i kłótniach politycznych (...) Staramy się dać czytanie pożyteczne o wychowaniu i kształceniu religijnym i obywatelskim. Przy tym programie zamierzamy wytrwać”<sup>52</sup>. Niech ten fragment posłuży za puentę rozważań o linii redakcyjnej tego znamienitego tygodnika ilustrowanego, przeznaczonego głównie dla katolików diecezji krakowskiej.

## 6. Prasa parafialna

Nie można pominąć decydującej o obliczu lokalności prasy katolickiej formie druku, czyli o prasie parafialnej. Wojciech Dutka po przeprowadzonych badaniach prasoznawczych stwierdza, że

dominującą formą prasową wśród czasopism parafialnych wydawanych w Polsce w latach 1918–1939 jest tygodnik. (...). Pismo takie umożliwilo wydawcom głębsze połączenie duszpasterstwa indywidualnego z propagowaniem informacji na terenie parafii. Pamiętamy, że cykl życia parafii zamyka się w okresie tygodnia, którego centralnym punktem jest niedziela, dzień pański<sup>53</sup>.

Jednak w Krakowie, jak i w diecezji, poziom prasy parafialnej trudno analizować: w całej diecezji w międzywojniu wydano tylko 3 tytuły czasopism parafialnych.

Powód takiego stanu rzeczy wydaje się złożony. Rozwój prasy katolickiej w diecezji i Krakowie, jej głównym ośrodku, był bujny. Prasa katolicka w tym czasie to aż 81 czasopism<sup>54</sup>. Dodatkowo na sąsiednim Śląsku zaistniał niezwykle mocny ośrodek wydawnictw kościelnych z „Gościem Niedzielnym”. Można więc mówić z pewną ostrożnością o nadzwyczaj bogatej ofercie wydawnictw i nawet nadwyżce podaży tytułów katolickich w diecezji i samym Krakowie<sup>55</sup>. Nowy model komunikacji z wiernymi, tak mocno propagowany przez pasterza diecezji, przyjmował się w podejściu parafialnym na inny sposób. To

<sup>51</sup> Por. A. Banasik, *Tygodnik „Dzwon Niedzielnny” jako narzędzie pracy duszpasterskiej w ujęciu Ferdynanda Machaya*, Kraków 2017, s. 67–69.

<sup>52</sup> *Odpowiedzi redakcji*, „Dzwon Niedzielnny. Ilustrowany Tygodnik Katolicki”, 35 (1925), s. 14.

<sup>53</sup> W. Dutka, *Typologia prasy parafialnej Kościoła Rzymskokatolickiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej, tom XI, Kraków 2008, s. 38.

<sup>54</sup> Prof. Jerzy Jastrzębski w wywiadzie dla „Dziennika Polskiego” stwierdza, że w samym międzywojniu w Krakowie było aż 77 tytułów prasy wyznaniowej na 746 wychodzących tytułów. Problemem jednak wg naszego rozeznania pozostaje np. „Głos Narodu”. Czy w typologii zaliczać go do prasy politycznej o charakterze ogólnoinformacyjnym i chadeckim, czy jednak do prasy wyznaniowej, skoro działał przez dekady jako głos katolików powiązany z biskupstwem krakowskim? Por. 1918–1939: *Dziennikarze, służba i powołanie*, „Dziennik Polski”, Historia (cotygodniowy dodatek), 13 listopada 2018, s. 2.

<sup>55</sup> Por. W. Dutka, op. cit., s. 71–72.

przecież „Dzwon” miał być duszą naszych krakowskich parafii<sup>56</sup>. Księża i wierni propagowali czytelnictwo tytułów o szerszym zasięgu oraz krzewili wiarę innymi metodami. Podobnie dzieje się dzisiaj. Prasa parafialna jest rzadkością, a wypiera ją dobrze funkcjonująca strona internetowa z aktualnościami.

### Zakończenie

Bogactwo. Tym jednym słowem można dać próbkę opisanie katolickiej prasy Krakowa i jej oddziaływania niedługo po odzyskaniu niepodległości. Bogactwo treści, formy, tytułów, nurtów społecznych, politycznych. Nasza analiza ze względu na przyjęte założenia nie pozwoliła bynajmniej na długie i rozliczne badania, i choć czerpała w znacznie mierze z dorobku klasycznych już ujęć problematyki, to dała jednak szansę na spojrzenie w przeszłość i odnalezienie obfitych danych dotyczących zagadnienia.

Za ogólne kierunki inspiracji katolickiej prasy krakowskiej należy uznać zarówno te kościelne, dotyczące spraw wiary i sakramentów; oświatowe, które pomagały w przezwyciężaniu np. analfabetyzmu; jak i społeczno-polityczno-niepodległościowe. Prasa przed 1918 rokiem pilnowała polszczyzny i spraw duszpasterskich, wskazując przy tym na patriotyczne obowiązki. Po roku tym natomiast owocowała nowymi przeobrażeniami, tytułami i bujną ofertą dla katolików i poszukujących. Nurt społeczny i polityczny reprezentował w naszym rozważaniu dziennik „Głos Narodu”, a nurt wyraźnie duszpasterski tygodnik „Dzwon Niedzielny”. Prasa katolicka w Krakowie nie obywała się bez wybitnych animatorów i liderów, m.in. księcia biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapięhy i ks. doktora Ferdynanda Machaya.

Ułomnością prasy katolickiej w Krakowie była bardzo niska aktywność wydawnicza parafii. Możliwe, że był to wyraz zarzucenia tej formy komunikacji na korzyść niezwykle bogatej oferty prasy wydawanej pod auspicjami archidiecezji krakowskiej, zakonów, stowarzyszeń, sodalicyj itp. Można zapewne przyjąć, że przełożeni kościelni bardzo aktywnie wspierali większe inicjatywy prasowe, np. przez akcje wskazujące jako bardzo wartościowe poszczególne wydawnictwa i tytuły katolickie. Kuria krakowska czy też prowincje zakonne posiadały przecież ich aktywa.

### Bibliografia

- Banasik A., *Tygodnik „Dzwon Niedzielny” jako narzędzie pracy duszpasterskiej w ujęciu Ferdynanda Machaya*, Kraków 2017.
- Banaś E., *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, tom XXV/1986, s. 54–55, 68.
- Brzoza Cz., *Krakowska prasa katolicka w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne”, tom 47, nr 2/2004, s. 187–209.
- Czarne Duchy*, „Głos Narodu”, 4 (1894), s. 1.

---

<sup>56</sup> Wspomnieliśmy o tym już powyżej. „Dzwon Niedzielny” był wprowadzany jako prasowy wehikuł dla duszpasterstwa diecezji. Jego rola była główna i bezapelacyjnie punktowana przez władze archidiecezji.

- Dutka W., *Typologia prasy parafialnej Kościoła Rzymskokatolickiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, tom XI/2008, s. 38, 71–72.
- „Głos Narodu”, wydania wieczorne i poranne, 254 i 255 (1918).
- Jakubek M., *Prasa Krakowa 1795–1918. Statystyka i typologia*, w: *Kraków–Lwów, książki – czasopisma – biblioteki*, t. VIII, pod red. H. Kosętki, Kraków 2006, s. 316–329.
- Janowiak F., *Książd infułat Ferdynand Machay*, <http://www.ockorawa.pl/wielcy-orawianie-ludzie-orawy-55/ks-infuat-ferdynand-machay-ludzie-orawy-78>, (14.11.2018).
- Jarowiecki J., *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność*, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. XII, pod red. G. Niecia i G. Wrony, Kraków 2014, s. 21–22.
- P. Kaszczyszyn, *Niechciany Żyd nowoczesnej Polski*, Pressje – Teka 53 Klubu Jagiellońskiego – Żyd-Polak, s. 17.
- Kuś J., *Książd Ferdynand Machay (1889–1967). W stulecie urodzin*, w: *Sprawozdanie z XXIV spotkania naukowego wykładowców liturgiki w Polsce*, Katowice 1989, s. 233.
- Lechicki Cz., *Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833–1914*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 22/1 (1983), s. 19–42.
- Lechicki Cz., *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 23/2 (1984), s. 45–69.
- Matras-Mastalerz W., *Głos Narodu – dziennik polityczny, społeczny i literacki*, „zupełnie niezawisły” w latach 1918–1939, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. XII, pod red. G. Niecia i G. Wrony, Kraków 2014, s. 79–83.
- Mirek F., *Posłannictwo Dzwonu*, „Dzwon Niedzielny. Ilustrowany tygodnik katolicki”, 1 (1925). *Odpowiedzi redakcji*, „Dzwon Niedzielny. Ilustrowany tygodnik katolicki”, 35 (1925).
- Sapieha A.S., *Obowiązek popierania prasy katolickiej. Orędzie J.E. Księcia-Metropolity Sapiehy*, „Dzwon Niedzielny”, 12 (1938).
- Sapieha A.S., *Słowo od Arcypasterza*, „Dzwon Niedzielny. Ilustrowany tygodnik katolicki”, 1 (1925).
- Stańczyk P., *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, 1(5)/ 2016, s. 7–26.
- Turowicz J., *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, w: *Księga Sapieżyńska*, Kraków 1982, s. 325–331.
- 1918–1939: Dziennikarze, służba i powołanie*, „Dziennik Polski”, Historia (cotygodniowy dodatek), 13 listopada 2018, s. 2.

**Ks. dr Dariusz Raś** – ur. 1969 r., kapłan archidiecezji krakowskiej, adiunkt, wykładowca historii mediów (Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie – Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej), absolwent m.in. Papieskiego Uniwersytetu św. Krzyża w Rzymie. Dyrektor Radia Plus Kraków w latach 2004–2005, sekretarz kardynała Stanisława Dziwisza w latach 2005–2011, dyrektor Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach w latach 2012–2015, proboszcz – archiprezbiter bazyliki Mariackiej w Krakowie od 2011 roku. Autor książki opisującej aspekt komunikacyjny struktury nowej ekspozycji w domu rodzinnym Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II w Wadowicach *Muzeum wielu narracji*.

**Marta Woźniak** – doktorantka z zakresu nauk o mediach, absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.